

Jerzy Sulima-Kamiński
Redakcja Liter. i Report.

Dnia 23.04.1980 r.

103

Godz. 7.00 - 7.10

Główny Urząd Literatury
Polskiej i Słowackiej
Delegatura w Bydgoszczy
ul. Mickiewicza 10
80-200 Bydgoszcz

Kat. R-5
Data 22.11.80
Ray

GŁOS SPOZA KRĘGU

/felieton okolicznościowy/

Proszę Państwa. Do osoby znakomitego humanisty polskiego, profesora Konrada Górskiego żywię szczególnie sentyment. Niestety nie mogę zaliczyć siebie do grona Jego uczniów czy współpracowników naukowych. Ominął mnie ten zaszczyt bliższego, osobistego poznania tego człowieka. Moja styczność z profesorem przebiegała po zewnętrznych orbitach jego osobowościowej i naukowej trajektorni. A jednak, mogę to wyznaczyć z całym przekonaniem, człowiek ten wywarł na moją późniejszą działalność literacką, a nawet na moje losy, pewien znaczący wpływ. Wpływ ten wywodzi się ze sfery "promieniowania" profesora, jakiemu poddany byłem przez szereg lat mojego pisarskiego terminowania. Przypadek bowiem, czy też może "Przeznaczenie", zrzędziło, iż znalazłem się w zasięgu radiacji naukowej tej nieprzeciętnej postaci.

Aby wyjaśnić rzecz bliżej, muszę sięgnąć wspomnieniem o jakieś ćwierć wieku wstecz. To jest do epoki, gdy przy bydgoskim oddziale Związku Literatów Polskich /profesor Konrad Górski był pierwszym prezesem tego oddziału/, funkcjonowało

ówczesne Koło Młodych. Skupiało ono w swoim obrębie grono adeptów literatury, w większości studentów polonistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Literackie zebrania tego Koła często odbywały się w gmachu Collegium Maius, lub też w Collegium Chemicum, zwanym popularnie "Harmonijką". Członkowie Koła - obecnie są to habilitowani pracownicy naukowci uniwersytetu, jak na przykład Czesław Niedzielski, Mirosław Kasjan czy Antonina Bartoszewicz, inni zaś to znani dziś literaci z pokaźnym dorobkiem wydawniczym - dla nich wszystkich profesor Górski był niekwestionowanym autorytetem naukowym i moralnym. W dobie inflacji autorytetów, osoba profesora Górskiego jedno- czyła w sobie walory autentyzmu naukowego i ~~charyzmat~~ najszczyt- niejszych tradycji polskiego humanizmu. Tym atutom nie mogli oprzeć się nawet ideologiczni przeciwnicy profesora. Wiele mówiło się wówczas o Słowniku Mickiewiczowskim, którego Konrad Górski jest inicjatorem i naczelnym redaktorem. Niekiedy, choć z rzadka, profesor zjawiał się na zebraniach Koła z wykładem. Zawsze jednak obecność tego człowieka, jeśli nie fizyczna to duchowa, patronowała tym zebraniom. Był on obecny poprzez swoich uczniów, których utwory, a także analizy krytyczno-literackie, zawierały estetyczne i instrumentalne refleksy myśli profesora.

Tamtych czasy na pewno nie zdawałem sobie sprawy z faktu, że spotkania z uczniami profesora, z nim samym wreszcie, kształtują moją kulturę i wrażliwość literacką. Dziś wiem, że tak było w istocie.

Profesor Konrad Górski przez szereg lat pełnił funkcję przewodniczącego komisji kwalifikacyjnej Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Działalności profesora w tej Komisji, a raczej jego liberalno-altruistycznemu stosunkowi do ludzi, zawdzięczam przyjęcie mnie do Związku Literatów. Jak się później miało okazać, skutecznie broniło mnie to przed różnymi życiowymi katastrofami. Bowiem przynależność do Związku Literatów nadała młodemu, wstępującemu do literatury od strony "kuchni" adeptowi, niejako status zawodowy, umacniający go na chwiejnych, często pozycjach etatowych w prasie czy w radio. Trzeba wyznać, iż decyzja Komisji Kwalifikacyjnej ówczesnej, działającej za podszeptem życzliwego profesora Górskiego, była ryzykowna i opierała się raczej na nadziejach na przyszłość, niż na faktach. Niewiele miałem wtedy asów w garści. Zaledwie debiutancką książkę i parę publikacji prasowych i radiowych.

Przed pięcioma laty miałem zaszczyt i przyjemność uczestniczyć w jubileuszu 80-lecia urodzin profesora. Uroczystości odbywały się w auli Collegium Maius. Przypominam sobie moment - nie zawaham się nazwać go tutaj "podniosłym" - wejścia Jubilata do po brzegi wypełnionej gośćmi sali. W wielkich drzwiach auli pojawiła się drobna, krucha postać profesora. Wszyscy powstali z miejsc. Profesor zasiadł w swoim jubilackim fotelu wzruszony - a przede wszystkim - zmęczony. Zmęczenie zdawało się graniczyć z prostracją. Oficjalnych mów wysłuchał z pobłażliwą miną człowieka oddalonego od przyczyn, które go na tym fotelu usadowiły. Z lękiem myślałem o wystąpieniu profesora. Aż wreszcie przemówił. W toku wykładu twarz jego nabierała życia i ekspresji. To nie był ten sam człowiek. A raczej - był to właśnie on! Wyraz zmęczenia rozwiął się. Mówił do nas człowiek w pełni swych twórczych sił, ze swadą i elokwencją erudyty. Błyskotliwość i dowcip, kostyczny chwilami, lecz zawsze celny i funkcjonalny, czyniły z jubileuszowego wykładu prawdziwą intelektualną ucztę. Profesor był w swoim żywiole.

Konrad Górski należy do rzadkiego już dzisiaj typu uczonego -humanisty, ogarniającego wiedzą kompleksowy zakres problemów i zagadnień swojej dyscypliny. Jest zaprzeczeniem naukowca

"wąskiej specjalizacji". Zasługi profesora dla humanistyki polskiej są ogromne i bardzo wszechstronne. Poza wspomnianym tu już Słownikiem Mickiewiczowskim, którego jest inicjatorem i kierownikiem, profesor Konrad Górski ogłosił mnóstwo prac z zakresu historii literatury i krytyki literackiej. Jest autorem monografii od Erazma z Rotterdamu, po Francois Mauriaca. Napisał szereg dzieł z zakresu edytorstwa i tekstologii.

Szczegółowa bibliografia prac Konrada Górskiego zajęłaby wiele stronik druku. Warto tu jednak wspomnieć jeszcze o wielkich zasługach dydaktycznych profesora.] Profesor Konrad Górski, jeden z założycieli toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, obchodzi swoją 85 rocznicę urodzin oraz jubileusz ~~65~~ lat pracy naukowej. Składamy z tej okazji czcigodnemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia długich jeszcze lat życia i dalszej twórczej pracy dla dobra polskiej humanistyki.

Zechcą Państwo wybaczyć ten mój nazbyt może osobisty ton, jakim posłużyłem się, pisząc te słowa o profesorze Konradzie Górskim. Tak to jednak jest, że osobowość ludzi nieprzeciętnych pozostawia w nas głębokie ślady i zmusza do mówienia o nich nie tylko przed sobą samym.